

WIOSENNEJ PRZYRODY

gryzie?

cebuli lub kompres z rozcieńczonego amoniaku.

Pobyt na wolnym powietrzu mogą wyjątkowo uprzykrzyć niewielkie meszki. Te osiągnące od 3 do 6 mm błonkówki występują przede wszystkim w maju i czerwcu, na terenach w pobliżu rzek i strumieni, które są środowiskiem dla rozwoju ich larw. W czasie masowych pojawów docierają nawet do centrów dużych miast i są na tyle uciążliwe, że nieraz stosuje się opryski środkami owadobójczymi. Meszki podobnie jak komary odżywiają się krwią, jednak w odróżnieniu od nich nie posiadają kłujki, lecz nacinają skórę ofiary tworząc niewielką ranę. Sposób pobierania pokarmu oraz fakt, że ich ślina zawiera toksyczne enzymy, powoduje u ludzi wyraźny, bolesny i niekiedy krwawiący obrzęk utrzymujący się nawet tydzień. Osoby uczulone i dzieci mogą odczuwać osłabienie i gorączkę, a mocne pogryzienie w skrajnych

ofiary, a następnie wyszukuje dobrze ukrwione miejsce na skórze i bezboleśnie (ich ślina zawiera naturalny środek znieczulający) wprowadza w nią aparat gębowy zaopatrzony w specjalne haczyki. Tak zakotwiczony roztocz odżywia się przez 2 do 7 dni, po czym odpada, przedostaje się do gleby i w zależności od stadium rozwojowego przechodzi w kolejną fazę rozwoju lub składa jaja. Aby ustrzec się chorób wywołanych ukąszeniem kleszcza, najważniejsze jest, aby zauważyć go i usunąć w możliwie krótkim czasie. Także sposób, w jaki pozbywamy się pasożyta jest ważny, ponieważ należy zrobić to tak, aby nie pozostawić pod skórą jego części. Najlepiej zrobić to przy pomocy pęsetki, chwytając go jak najbliżej nasady i wykręcić, lub udać się do lekarza i zdać na fachową pomoc. Po usunięciu trzeba obserwować, czy w miejscu po ugryzieniu nie występuje zaczerwienienie, nie wolno lek-

cewać rumienia rozchodzącego się ponad 5 mm, który może być objawem zakażenia boreliozą. Najbezpieczniej jest oczywiście unikać kontaktu z kleszczami, lecz jeśli nie chcemy rezygnować z przebywania w lesie lub na łące, najlepiej stosować repelenty, przeważnie takie same jak na komary i meszki. Po powrocie z wycieczki należy także dokładnie obejrzeć ubranie oraz skórę, szczególnie w miejscach pachwin, na szyi i za uszami. Kleszcze i wywoływane przez nie choroby mogą być również niebezpieczne dla naszych psów. Oprócz boreliozy chorują one na szczególnie niebezpieczną dla nich, bobesziozę (piroplazmozę). Aby zabezpieczyć nasze zwierzaki przed ukąszeniami najlepiej stosować obroże ochronne czy preparaty wcierane w skórę, które nawet przez kilka miesięcy dają pewną ochronę. Warto też obejrzeć i wycesać ich sierść.

Wiosna to z pewnością najpiękniejsza pora roku i dlatego pomimo pewnych niedogodności nie rezygnujemy z wycieczek i spacerów na łonie przyrody. Ważne, aby znać ewentualne zagrożenia i umieć się przed nimi ustrzec, tak by negatywnie nie przystąpiły nam pozytywne wrażeń płynących z kontaktów z przyrodą.

RAFAŁ BIERNACIK



Koło „Darz Bór” obchodziło 55-lecie

Złom na jubileusz

55 lat istnienia obchodziło w kwietniu koło łowieckie „Darz Bór” w Jarocinie. Przy okazji spotkania uczczono również 85-lecie Polskiego Związku Łowieckiego. Nie obyło się bez odznaczeń, wspomnień i tradycyjnego myśliwskiego obiadu.

Spotkanie myśliwych odbyło się w jarocińskiej szkółce leśnej. Po wniesieniu sztandaru prezes koła, Zdzisław Henicz, odczytał krótki rys historyczny. Uczczono także minutą ciszy wszystkich tych, którzy odeszli. - *Podstawowym zadaniem koła była i jest hodowla, selekcja i ochrona zwierzyny łownej* - mówił Henicz. W tym celu koło prowadzi gospodarkę rolną pozyskując buraki cukrowe oraz zboże. „Darz Bór” dysponuje 123 ambonami i pozyskuje przede wszystkim zwierzynę drobną. Poluje

Zdzisławowi Heniczowi wyrzeźbiono w drewnie odyńca, zegar oraz kwiaty. - *Kolejnych lat prezesowania i zdrowia. Sztaudynger napisał: „Jedni są wiecznie młodzi, inni wiecznie starzy. To kwestia charakteru, a nie kalendarzy.” Słowa te towarzyszyły i niech ci towarzyszą* - składał w imieniu wszystkich życzenia łowczy Jan Mróz. - *Uznanie kolegów to dla mnie sprawa najważniejsza. Chciałem tylko podziękować, bo właściwie to mi słów trochę zabrakło* - stwierdził Henicz. - *Kawał historii spośród 85 lat*

Na zakończenie części oficjalnej wszyscy zrobili sobie wspólne zdjęcie przed siedzibą koła.

(ula)

Koło „Darz Bór” założone zostało w 1953 roku przez 14 leśników zatrudnionych w Nadleśnictwie Jarocin i Taczanów. Wydzierżawiono wówczas dwa obwody łowieckie o powierzchni 17 tys. ha, które są dzierżawione do dziś. W ciągu 55 lat istnienia koła do krainy wiecznych łowów odeszło 48 myśliwych, którym wystawiono obelisk w leśnictwie Tarce. W trakcie istnienia koła sztandar odznaczony został za zasługi we wkład łowiectwa Złotym Medalem Zasługi. Dwóch myśliwych otrzymało Złom - najwyższe odznaczenie w łowiectwie. W kole jest też jeden posiadacz medalu św. Huberta oraz myśliwi licznie odznaczeni innymi trofeami. Obecnie koło składa się z 74 członków i 2 kandydatów.

ODZNACZENI:

Eugeniusz Klimpel - srebrny Medal Zasługi Łowieckiej
 Bogumił Jańczak - srebrny Medal Zasługi Łowieckiej
 Herbert Lajda - brązowy Medal Zasługi Łowieckiej
 Waldemar Cierniak - brązowy Medal Zasługi Łowieckiej
 Marian Szczepański - brązowy Medal Zasługi Łowieckiej
 Jarosław Ratajczak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Janusz Pietrzak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Wacław Tomaszewski - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Bogdan Ginter - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Przemysław Niedzielski - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Wojciech Hybiak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Wojciech Dziuba - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Janusz Skalecki - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Marian Banaszak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Janusz Gogółkiewicz - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Jacek Kaaz - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego
 Andrzej Filipiak - medal Zasłużony dla Łowiectwa Kaliskiego



Koledzy myśliwi nie zapomnieli o urodzinach prezesa Zdzisława Henicza (pierwszy z prawej)

się też na jelenie, sarny i dziki. Koszty utrzymania koła oscylują rocznie wokół 80-90 tys. zł, składka roczna wynosi zaś 50 zł. - *W celu poprawy stanu finansowego organizujemy polowania dewizowe* - mówił prezes. „Darz Bór” posiada własną strzelnicę, gdzie często odbywają się konkursy strzeleckie, w których przodują członkowie koła. Przy kole działa także aktywnie zespół sygnalistów.

Na jubileuszu obecny był prezes Okręgowej Rady Łowieckiej, Wojciech Szostakowski, który przywiózł kolejne odznaczenia, w tym także to najważniejsze. - *Koło „Darz Bór” zostało odznaczone kolejnym medalem, jest to najwyższe odznaczenie łowieckie - Złom* - mówił prezes ORŁ. Myśliwi nie zapomnieli o 80-tych urodzinach prezesa koła i wręczyli wzruszonemu

związku łowieckiego zajmuje wasze 55-lecie - mówił w czasie swojego przemówienia Szostakowski. - *To jest historia. W tym kole są i dziadowie, i ojcowie, i synowie. Wasze dokonania są wizytówką kaliskiego łowiectwa* - dodał. - *Jaka atmosfera w kole, taka chęć do pielęgnowania tradycji myśliwskiej* - zauważył Henicz. „Darz Bór” jest jednym z niewielu kół w kraju, które za prezesa ma honorowego członka Polskiego Związku Łowieckiego. Takich członków w całym kraju jest 14, ostateczną decyzję podejmuje zjazd delegatów PZŁ. - *Poprzez ten tytuł honor spływa również na koło* - dodał prezes. Obiecał również złożyć wniosek o Złom dla łowczego Jana Mroza. - *Nie przyjedziemy tu, dopóki tego Złomu nie przywieziemy* - zadeklarował Szostakowski.



Na koniec nie mogło zabraknąć wspólnej fotografii